

Oni albo my, czyli patokracja.

Z tytułem „Oni albo my” spotkaliśmy się już przy okazji czytania książki Piotra Plebaniaka na naszej Czytelni. Pozwoliłem sobie na użycie tego hasła w tytule artykułu, który opisuje pewne zagadnienia z książki „Ponerologia polityczna” pana Andrzeja Łobaczewskiego, psychologa, zajmującego się badaniem wpływu osób mających odchylenie od normy na życie polityczno-społeczne krajów. O ile panu Piotrowi Plebaniakowi chodziło w tytule „Oni albo my” o walkę między cywilizacjami (białego człowieka a niechrześcijańską), o tyle autor „Ponerologii ...” opisuje sytuację istniejącą wewnątrz danego kraju, narodu, spowodowaną wpływem grupy ludzi mających pewne cechy patologiczne, a więc świadczące o nieprawidłowościach w funkcjonowaniu mózgu, które jednak nie przeszkadzają, a nawet umożliwiają pewne zachowania ułatwiające zdobycie i utrzymanie władzy. Owe cechy patologiczne opisywałem już w pierwszym artykule, teraz chciałbym przybliżyć wiedzę pana Łobaczewskiego o wpływie osobowości patologicznych (jednak nie pozbawionych pewnych zdolności) na życie polityczne kraju, gdy wykorzystują manipulację ludźmi teoretyczne mądrzejnymi od siebie.

W pierwszej części pracy, autor scharakteryzował niektóre dysfunkcje psychiczne, ich genezę oraz wpływ ich wystąpienia na działalność w sferze społecznej. Dowiedzieliśmy się o takich

nieprawidłowościach jak charakteropatia paranoidalna (Lenin) charakteropatia frontalna (Stalin), oraz o paru jeszcze dysfunkcjach umysłowych jak schizoidia, czy różnych rodzajach psychopatii.

Dalej autor zastanawia się nad przyczynami, które powodują, że ludzie wykazujący pewne dysfunkcje charakteru/umysłu zdobywają wpływ na społeczeństwa, początkowo na małe grupy środowiskowe, a w dalszym ciągu potrafią podporządkować sobie szersze kręgi społeczne. Ludzie normalni mają duży problem ze zrozumieniem takiej sytuacji, kiedy widzą na stanowiskach kierowniczych osobników posługujących się dziwnym językiem, wydających dziwne dla normalnych decyzje. Jeszcze bardziej się dziwią, kiedy ich niektórzy współobywatele (pozornie rozsądni) zaczynają przechodzić nad tym do porządku, a nawet się zgadzać.

Autor znakomicie uchwycił model stosunków społecznych, w których grupa ludzi o podobnych skłonnościach, najpierw wzajemnie się rozpoznała, a potem postanowiła wykorzystać dany sobie brak skrupułów do zawładnięcia całym państwem. Mają oni przy tym całkowitą świadomość, że to co robią, jest ze szkodą dla normalnej większości, jednak nie mogą się oprzeć pokusie wykorzystania sytuacji:

Makrosocjalne zjawisko patologiczne obejmuje swoim działaniem narody, od przywódców począwszy aż do każdego miasteczka, wsi, kołchozu czy fabryki. Patologiczna struktura społeczna pokrywa stopniowo cały kraj i wytwarza się „nowa

klasa" uprzywilejowana. Ta klasa czuje się permanentnie zagrożona przez „tamtych”, czyli przez większość ludzi normalnych. Strach ma wielkie oczy. Patokraci mają niewiele złudzeń co do ich osobistego losu, na wypadek powrotu ustroju normalnego człowieka. Człowiek normalny, kiedy utraci swój majątek, urząd lub przywileje, bierze się za jakąś pracę, która zapewni mu zarobek i po jakimś czasie dopracowuje się jakiegoś dobrobytu. Patokraci z reguły nie dysponują dobrymi uzdolnieniami praktycznymi, a okres sprawowania władzy pozbawia ich tych skromnych możliwości przystosowania się do wymagań zwykłej pracy. Jeżeli więc ominęłaby ich karząca ręka sprawiedliwości normalnego człowieka, czeka ich brak możliwości życiowych. Nie są to ludzie zdolni do poświęceń i trwanie ustroju dla nich najlepszego z możliwych staje się dla nich oczywistą wartością moralną. Na ogół ta nowa klasa jest w stanie usunąć przywódców, jeżeli ich postępowanie zagrażało istnieniu takiego systemu. Szczególnie może się to zdarzyć, gdyby to przywództwo chciało iść za daleko na kompromisy ze społeczeństwem ludzi normalnych, jako tymi którzy są niezbędnymi dla produkcji. To ostatnie zagraża bowiem średnim szczeblom patokratycznej elity, licznym i wpływowym, jak także nasileniem się procesu oddolnej depatologizacji systemu. Patokracja trwa dzięki poczuciu zagrożenia ze strony społeczeństwa ludzi normalnych i ze strony innych krajów, gdzie wciąż istnieją różne formy ustrojów normalnego człowieka. Pozostanie więc przy władzy jest problemem – „to be or not to be”. (...) Biologiczne, psychiczne i moralne niszczenie tej wiecznie zagrażającej większości jest więc „biologiczną” koniecznością. Temu służy przede wszystkim utrzymanie skrajnej biedy. Temu służą liczne środki z obozami koncentracyjnymi na czele. Służy temu także wojna z dobrze uzbrojonym nieprzyjacielem,

<http://glosobywatelski.tv>

https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA

<https://t.me/glosobywatelskitv>

<https://discord.gg/ZsMryWYa8J>

przeciwko któremu można rzucić te siły ludzkie, które zagrażają trwaniu patokracji.

W przebiegu historii zauważono już, że aby opanować umysły społeczeństw, należy wprowadzać do języka nowe pojęcia podobne do znanych już pojęć, ale o zmienionych bądź nawet odwróconych znaczeniach. Konfucjuszowi przypisuje się powiedzenie, że aby zdobyć władzę nad społeczeństwem, należy najpierw popsuć jego język. W tym środowiska ponerożenne były bardzo sprawne, kreatywnie wprowadzając nowe słowa, definicje, tworzyły nowomowę lub dwumowę (środowiska wtajemniczone znały pojęcia do posługiwania się oficjalnie lub w tajemnicy). Stosowane one były głównie po to, aby namieszać w umysłach ludzi niezorientowanych, żeby nabrali mylnego przekonania o ważności niektórych „nowych” idei. Patokraci sami nie wierzą w tę nowomowę, stręczą ją na siłę, a szerokie rzesze o mentalności plebsu kupują to. Oczywiście spora grupa ludzi myślących normalnie, zdroworozsądkowo, widzi obtudę rządzących, którzy nie umieją jej ukryć.

Dla zilustrowania tego proceduru przytoczę przykłady fałszywych (podwójnych) pojęć, czy częściej zbitek pojęciowych, stosowanych w patokracji narzuconej siłą z zewnątrz (PRL) a obecnej patokracji UE.

PRL: Dozgonna przyjaźń z ZSRR, sprawiedliwość społeczna; geopolityka: zagraża nam imperializm amerykański i zachodnio-niemiecki rewizjonizm; ekonomia: tylko własność „uspołeczniona” ma sens, prywatna to przeżytek; etyka socjalistyczna (również inne pojęcia opatrzone tym przymiotnikiem): nienawiść do kapitalistów, którzy wyzyskują, walka o „wolność i demokrację”, „wolność waszą i naszą”, itd.

UE i IIIRP: „Ochrona klimatu”, „zagraża nam straszny wirus”, „wykluczeni społecznie” i

walka o ich emancypację - z tym się wiąże popieranie ruchów sodomickich, aborcji, szczególna atencja dla syjonistów, fetysze geopolityki – Rosja, Putin, wychowanie dzieci szkolnych przy użyciu najnowszych zdobyczy nauki (wczesna seksualizacja), również, jak w komunizmie, wrogość wobec własności - „nie będziesz miał nic...”, oraz ideologia sharingu wszelkich dóbr.

I jeszcze parę innych przykładów zaczerpniętych z zasobów idei korporacyjnych, które świetnie obrazują, jak można przy pomocy sfery pojęć (tworzywa psychologicznego) wpływać na sposób myślenia grup ludzkich:

„Gramy by wygrać”; „Mamy odwagę być liderem”; „Przewyższamy oczekiwania”; „Myślimy i działamy jak właściciele”; „Intensywnie dbamy o interes firmy”; „Nie szukamy wymówek”; „Mamy pasję do wyników”; „Mamy wielkie marzenia i je realizujemy”; „Zapewniamy udziałowcom najwyższy poziom zwrotu”; „Stawiamy zespół ponad jednostkę”; „szukamy tylko najlepszych”; „cenimy różnorodność”; „Działamy w trybie pilnym”; „Zmniejszamy złożoność”, „dążymy do prostoty”.

Przytoczone powyżej przykłady nie są zazwyczaj pojedynczymi słowami-hasłami, lecz najczęściej zbitkami słownymi, których zadaniem jest tworzyć nowe definicje pojęć. Autor używa trafnie określeń na tę nowomowę słowami „paralogizmy”

i „paramoralizmy”, czyli to, co jest pozornie logiczne i moralne ale faktycznie z tymi zasadami sprzeczne.

Łobaczewski bardzo ciekawie zanalizował przyczyny zaistnienia imperializmu wielkoruskiego, który dał się we znaki Polsce w ciągu historii kilku ostatnich wieków:

Jeśli mieliśmy do czynienia z systemem sowieckim, wówczas, obok tego imperializmu wynikającego z natury patokracji, mamy dwa inne korzenie tego rodzaju dążeń, jakimi są: Odwieczna tradycja imperializmu rosyjskiego i wszechświatowy imperializm inspiratorów rewolucji rosyjskiej. W ciągu siedmiu wieków, Rosja z małego księstwa Wielkorusów wyrosła na największe imperium świata. Imperializm zaś tak wrósł w naturę rosyjskiego człowieka, że stał się najtrwalszą tradycją zdolną przetrwać rewolucję, patokrację, jej depatologizację i powrót do rządów normalnego człowieka. Równocześnie u podstaw rewolucji i systemu sowieckiego działała ideologia panowania nad światem narodu wybranego. Trzy więc przyczyny złożyły się na to, że największa w dziejach świata patokracja rozwinęła także najpotężniejsze dążenia imperialistyczne.

Korzystajmy z wiedzy udostępnionej nam przez Andrzeja Łobaczewskiego, ponieważ po zapoznaniu się z nią tym łatwiej będziemy zauważać i analizować otaczającą nas rzeczywistość.

(Sławek WGO)

Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

W każdy piątek, godz. 18:00 **Radom**

W lokalu JAMA ul. Rwańska 19